

Mała rzecz o postmodernizmie

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Nie to nas oddziela, że nie odnajdujemy Boga
ani w dziejach, ani w przyrodzie, ani poza
przyrodą — lecz, że tego co jako Bóg było czczone
nie odczuwamy jako boskie.....*
F. Nietzsche, ANTYCHRYST

Czym jest modne określenie — postmodernizm ? Tak atakowane i postponowane przez wielu intelektualistów, naukowców, myślicieli czy polityków. A z drugiej strony — admiirowane, wielbione, totalizujące realność dzisiejszego świata. Niektórzy odmawiają mu prawa egzystencji, inni — w polemicznej zapalczowości - zarzucają mu (czyli przyznają mu rację bytu i to w formie niezwykle ważnej) wszelkie zło współczesnej rzeczywistości. Należy jednak wyrazić sąd, że zapewne ani pierwsza ani druga teza nie są realnymi. Życie, zwłaszcza dziś u progu XXI wieku, jest bogatsze i nie tak jednoznaczne jakby chcieli projektodawcy obu wizji.

Ludwik Stomma uważa np. postmodernizm za "swoistą zbitkę pojęciową, w której łączą się nurty naukowe, artystyczne i obyczajowe" [1]. W takim ujęciu do owego ruchu ideowo-swiatopoglądowo-filozoficznego zaliczyć możemy aerobik, akupunkturę, Black Power, Cinema Verite, disco, ruch hippies, monetaryzm, New Age, pop art., skinheadów, F. Nietzsche, panią Thacher..... Podstawą takiej interpretacji jest teza o kontestacyjnym charakterze postmodernizmu wobec obowiązujących dotychczas kanonów, idei, zasad, pojęć czy przyzwyczajień.

Ta projekcja niesie w sobie elementy „antynaturalizmu” (reprezentowanego **nota bene** przez klasyków postmodernizmu, np. R.Rorty’ego czy J.Baudrillarda) twierdzącego, iż wszelkie systemy wartości — prawo, ideologie, oceny przeszłości, stosunek do Absolutu — wynikają z historycznie ujętego czasu. Nie są więc immanentne ludzkiej naturze. Wyklucza on również jakąkolwiek sprawczo zorientowaną transcendencję.

Ludwik Stomma stwierdza w konkluzji swoich wywodów autorytatywnie, że "żadnego postmodernizmu nie ma i nigdy nie było" [2]. To właśnie jeden ze sposobów postrzegania owego prądu.

Na przeciwległym biegunie sytuuje się supozycja uważająca postmodernizm za siłę kreującą wszelkie przypadłości trawiące współczesny świat. „Modernie” przypisuje się **a priori** zło tkwiące w jej strukturze. Wynikać ono ma z pochwały postępu myśli ludzkiej i gloryfikacji człowieka — stąd implikowanej — jako takiego. Dogmaty, pewniki, niezmiennie prawdy i stałość wartości są tym samym zagrożone. Tak jak konsekracja, trwanie, bezruch. To obrona przed chaosem, *nie-jakością* „moderny” (i tym samym „post-moderny”). To również syndrom **homo sovieticus** czyli swoistego kosmopolity (w polskim czy szerzej — środkowoeuropejskim, wydaniu choć wynika to mimo wszystko z historycznie i dialektycznie ujętego czasu), symptom kryzysu i upadku.

Ponowoczesność reprezentuje wedle przedstawicieli tej opcji kulturowo-cywilizacyjną dżunglę i to w globalnym wymiarze [3]. Postępująca subiektywizacja opisu otaczającej nas rzeczywistości oraz coraz bardziej indywidualny wymiar kultury Zachodu ma być wynikiem właśnie knoń postmodernistów.

Czy jednak globalny zasięg zmian obserwowany współcześnie, przede wszystkim w sferze kulturowo-cywilizacyjnej (a zwłaszcza w dziedzinie aksjologii) mamy traktować jako wypadkową, sumę czy kompilację wielu, lokalnych i dotychczas praktykowanych systemów, czy też może ma to być aprioryczne, fundamentalistycznie zorientowane spojrzenie, wywiedzione z dawno skompromitowanej oraz absolutnie nieprzystającej do epoki pluralizmu, demokracji i liberalizmu światopoglądowego, idei imperializmu kulturowego? Chęć zrozumienia i próba wytłumaczenia pewnych zjawisk czy procesów nie jest jednoznaczna z aprobatą dla metod czy środków przeciwstawnych naszym wyobrażeniom o świecie, wartościach czy imponderabiliach. Tolerancja bez uświadomienia sobie przyczyn każdego działania, jakiegokolwiek reakcji czy wyznawanych przez naszych adwersarzy cnót, prowadzi do obojętnej nienawiści (w najlepszym razie — chłodnej obojętności), która w ekstremalnych warunkach zawsze da znać — w negatywny sposób — o sobie.

Ryszard Legutko uważa z kolei, iż to wpływy marksizmu na kulturę umysłową Zachodu są przyczyną rozpowszechniania się mody, na ponowoczesność [4]. Przypisuje je do humanistycznej (w tradycji oświeceniowej) myśli społecznej określanej jako ideologia ciągłych **zmian społecznych**. Bez wątplenia jest postmodernizm na pewno kontynuatorem krytyczno-sceptycznego dorobku

filozoficznego kultury europejskiej.

Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Mistrza Eckharda, mówiące, iż *"... Człowieczeństwo samo w sobie rozpatrywane, jest tak szlachetne, że w swej najwyższej części jest równe aniołom, a pokrewne Bogu"* [5]. A jak wiemy ku temu zmierza nasza kultura. Krytyka oświeceniowego dorobku humanizacji przestrzeni człowieczego bytu z płaszczyzny tradycji rzymskokatolickiej nie jest więc tu adekwatną i możliwą do akceptacji. To jednak nie to samo co dekonstrukcja wspomnianego dorobku z agnostycznych, pragmatycznych i racjonalnych pobudek postmodernizmu.

Ponieważ sens i racjonalność ludzkich dociekań istnieją realnie w świecie niezależnie od ludzkich usiłowań wyrażenia ich słowami, sposobem odsłonięcia coraz to kolejnych warstw i założeń — z pozycji czysto subiektywistycznych — przyjętym przez wielu postmodernistów stała się tzw. dekonstrukcja. Ważne jest w niej jedynie znaczenie uzyskane w umyśle odbiorcy, interpretatora, egzegety czy komentatora danej myśli, tezy, tekstu bądź idei. Jest to emanacja skrajnie indywidualistycznie pojmowanej kultury. Wedle współcześnie przyjętych, utylitarnych, wzorów.

Dekonstrukcja traktowana przez postmodernistów jako podstawowy sposób interpretowania świata i kluczową metodę badań w naukach humanistycznych jest niczym innym jak próbą negacji, na podstawie historycznego doświadczenia, poszukiwań ostatecznego sensu, które były do tej pory jak wiemy, centralną pozycją klasycznie pojmowanej filozofii Zachodu.

Dotyczy dekonstrukcja, jak już wspomniano, przede wszystkim humanistyki, ale rozległy zasięg pesymizmu **ducha epoki** [6] spowodował, iż owo narzędzie przeniknęło całokształt sposobu myślenia euroatlantyckiej formacji cywilizacyjno-kulturowej. Nie bez znaczenia były tu również: wpływy subiektywizmu (odartego z dotychczas przyjętej aksjologii i wystrzegającego się normatywnie brzmiących ocen), praktyczny indywidualizm oraz ekonomizacja wszelkich sfer ludzkiej działalności. Jak stwierdza J.Baudrillard dziś *"...zacierają się wszystkie wolności, aby pozostała tylko jedna — wolność wymiany"* [7].

Konserwatywno-tradycjonalistycznie nastawieni adwersarze i krytycy postmodernizmu uważają właśnie dekonstrukcję za podstawową przyczynę takich jego cech jak: nihilizm, cynizm, hedonizm, agnostycyzm, ateizm, pozbawiony transcendencji naturalizm itd.

Warto jednak zauważyć, że dekonstrukcję jako sprawcze narzędzie badawcze i dopuszczalny środek opisywania świata najlepiej broni sentencja T.Kotarbińskiego mówiąca, iż *"..... trzeba podważyć wszystko, co się da podważyć, gdyż tylko w ten sposób można wykryć to, co podważyć się nie da"* [8]. Trudno jest podejrzewać tego wybitnego (znając jego zasługi i dorobek) Uczzonego i Myśliciela o popieranie amoralnych czy nieetycznych form pracy naukowej, pochwałę nihilizmu lub gloryfikację cynicznych postaw.

Apoteoza końca, chaos intelektualny (wynikły z przenikania różnych pluralistycznie brzmiących propozycji, będących emanacją **demokracji** [9]) i bezideowość współczesnego świata to jest materia tworząca podglebie postmodernizmu. Język pustki, agonía wielkich emocji, koniec utopii, nekrografia historii dopełniają reszty. Utrzymując się w tej konwencji J.F.Lyotard uważa postmodernizm za odpowiedź dzisiejszego człowieka na kryzys meta-narracji.

Skoro uznajemy postmodernizm za emanację stanu umysłowości współczesnego człowieka, za sposób i opis dzisiejszej rzeczywistości, można go stosować do interpretowania zachodzących w niej zdarzeń, procesów czy interakcji.

Postmodernizm daje w zasadzie w miarę całościowy obraz świata **tu i teraz**, pozwala wyciągnąć stosowne wnioski, przeprowadzić skuteczne analizy i dokonać opisu przyczyn. I tak w edukacji jest zwolennikiem wielokulturowości, w filozofii — kontynuuje tradycje sceptyczno-racjonalistyczne, w naukach społecznych — na podstawie dekonstrukcji dotychczas przyjętych norm, zasad czy pojęć pozwala na lepszą analizę zjawisk, w etyce — utożsamia się z relatywizmem normatywnym wynikającym bezpośrednio z pluralizmu oraz równouprawnienia subiektywnych sądów. Postmodernizm to również rodzaj języka, którym opisujemy otaczające nas formy. Języka ironicznego, prześmiewczego, a zarazem — wysublimowanego, nowatorskiego i zdemokratyzowanego.

Odrzucając jakiegokolwiek meta-narracje, będąc przy tym kontynuacją myśli F.Fukuyamy o końcu historii [10], postmodernizm złożył ostatecznie do grobu wszelkie Autorytety, absolutną wiarę w cokolwiek i wszelki aprioryzm. Jak mówi J.Baudrillard: *"...Nie należy wierzyć, że rzeczywistość pozostaje rzeczywistością, kiedy wypędzono z niej iluzję, a zatem rzeczywistość nie posiada obiektywnej realności"* [11].

W kontekście takich rozważań na temat podstawowych dylematów egzystencjalnych, rodzi się konkluzja czy samo pojęcie **sacrum** winno — bądź nie- zostać zdekonstruowane i sprowadzone do

współczesnego wymiaru.

Wymiaru spopielenia, technicyzowania, wirtualności i wielopoziomowego znaczenia. O tym, tyle że w innym znaczeniu, problemie pisali już dużo wcześniej F.Nietsche, M.Heidegger, Z.Freud, J.P.Sartre, P.Tillich, D.Bonhoeffer czy J.Robinson. Sądzić wypada, iż zasięg tak widzianego **sacrum** winien powrócić do archetypicznych korzeni sakralno-egzystencjalnego (a nie religijno-instytucjonalnego) niepokoju.

Podsumowując trzeba stwierdzić, że o ile traktujemy postmodernizm za coś więcej niż tylko prostacką, hedonistyczną doktrynę, np. jako metodę interpretowania dziejącego się wokół nas świata, jako język tegoż opisu, jako narzędzie badawcze przeszłości i holistyczną wizję przyszłości to można — a nawet ze względu na jego aktualność, trzeba — go stosować we wszystkich aspektach dzisiejszego życia. Jest on bowiem formą, metodą, stylem i normą.

Ten pełen nostalgii, pesymizmu, melanzu różnorodnych trendów (najtrafniej ów stan opisuje Zygmunt Bauman pisząc, że: "...*Wszystko dziś pokrywa się mgłą, granice są w ciągłym ruchu, kategorie mętnieją. Różnice tracą korzenie strukturalne: mnożą się, unoszą się i krążą niemal bez skrępowania, wchodzą w coraz to nowe, ruchome i łatwo manipulowane konfiguracje*" [12]) i swoistego smutku, charakter postmodernizmu wynika też (oprócz wspomnianego braku iluzji, utopii, idei czy „ducha mocy”) z rozdźwięku: między oficjalnym językiem elit, a nieubłaganą degradacją coraz rozleglejszych stref bazy i świadomości, **sacrum**, a **profanum**, poziomu horyzontalnego i wertykalnego. Kwitnące wskaźniki i galopujące odrzucenie, niespotykany postęp techniki i umysłowe zapóźnienie setek milionów, technizacja rzeczywistości i wtórny analfabetyzm. Ponieważ wszyscy uważają siebie za jakąś tam ofiarę **SYSTEMU** to amoralność współczesnej sytuacji nie może być złą. Istnieje tylko w labilnej rzeczywistości komputerowej. Prędzej lub później taki sam los czeka wszystkie nasze „zakotwiczenia” cywilizacyjno-kulturowe: ostatnie rafy dotychczasowego humanizmu, człowieczeństwa, duchowości. Reality show skłębił się w obrazie TV z realną rzeczywistością , a jedyną nadzieją biorących czynny bądź bierny udział w tym spektaklu (gdzie wszyscy grają przed wszystkimi) jest „kasa” i fakt „że ktoś nas podglądnie”.

Postmodernizm nie ma ambicji zwiastowania i kreowania nowej epoki, nowego okresu w historii człowieka. Brak mu bowiem szczypty utopii, idealizmu, wizjonerstwa. Jest prezentacją bólów, rozterek i zgryzot typowych dla dzisiejszego świata, pączkujących w społeczeństwach. Oferuje im ekspansję wolności osobistej w zamian za kurczenie się zakresu bezpieczeństwa osobowego losu. Postmodernizm jako emanacja wolności, liberalizmu i demokracji jest równocześnie akuszerem tych zgryzot, ich ekonomem, piewą i kapłanem.

Przypisy:

- [1] L.Stomma, " Nieistniejąca filozofia ", w: "Polityka" nr 16(2294) z dnia 21.04.2001
- [2] Tamże
- [3] Abp J. Życiński, " Równać w stronę dżungli ",[w]: "Newsweek" nr 15 z dn. 14.04.2002
- [4] R.Legutko, " Spotkanie dziedzictwa z ponowoczesnością ", [w]: "Znak" nr 5/552/2001
- [5] Mistrz Eckhard, *Kazania*, Poznań 1986, s. 206
- [6] F.Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996, ss. 26 - 38
- [7] J.Baudrillard, *Rozmowy przed końcem*, Warszawa 2001, s. 20
- [8] T.Kotarbiński, *Życ zacząć*, Warszawa 1989, s. 169
- [9] A.Karpiński, "Treści demokracji współczesnej. Możliwości i zagrożenia procesów integracyjnych" [w]: *Wschód-Zachód. Płaszczyzny integracji*, Gdynia 2001, ss. 7 - 14
- [10] F.Fukuyama, *Koniec historii*, Poznań 1996
- [11] J.Baudrillard, *Rozmowy...*, dz.cyt., s. 149
- [12] Z.Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpienia*, Warszawa 2000, s. 27

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130



publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-03-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7881) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7881>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl